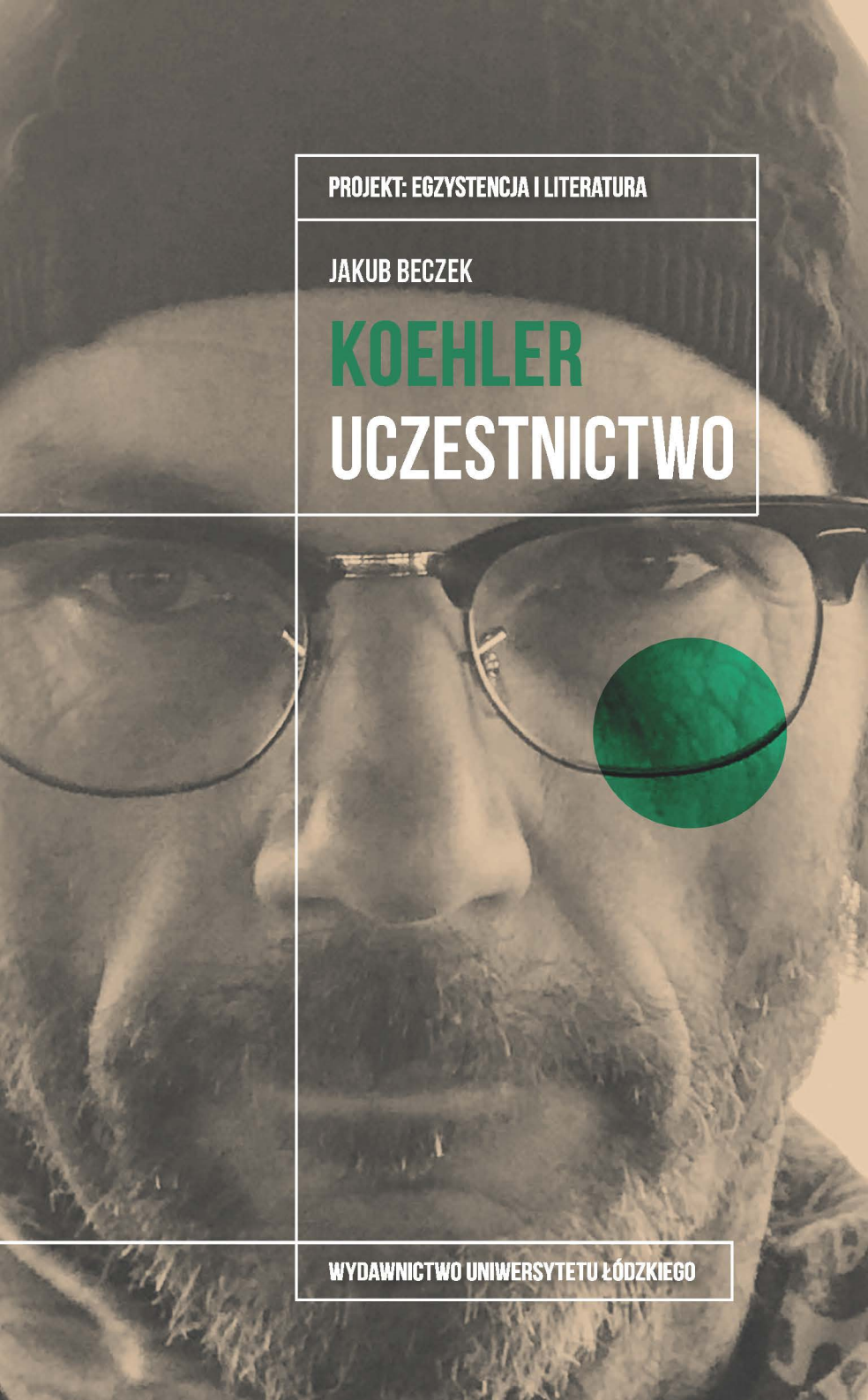




PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA

JAKUB BECZEK

KOEHLER
UCZESTNICTWO

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

KOEHLER UCZESTNICTWO



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
Łódzkiego

[Kup książkę](#)

PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA

JAKUB BECZEK

KRZYSZTOF KOEHLER UCZESTNICTWO

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO
ŁÓDŹ 2022

[Kup książkę](#)

Redakcja serii „PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA”
Przemysław Dakowicz, Arkadiusz Morawiec, Marzena Woźniak-Łabieniec

RECENZENCI

Arkadiusz Bagłajewski, Marcin Jaworski

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Eliza Orman

SKŁAD I ŁAMANIE

Agent PR

KOREKTA TECHNICZNA

Anna Jakubczyk

PROJEKT OKŁADKI I LAYOUT

Katarzyna Turkowska

Fotografia wykorzystana na okładce pochodzi z archiwum Krzysztofa Koehlera

© Copyright by Jakub Beczek, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10661.22.0.M

Ark. wyd. 10,6; ark. druk. 20,75

Publikacja opiniowana w trybie podwójnie ślepych recenzji

ISBN 978-83-8220-990-7

e-ISBN 978-83-8220-991-4

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

Drogi Cieniu mojego Taty

SPIS TREŚCI

9	WYKAZ SKRÓTÓW
11	UCZESTNICTWO
27	BYŁO NA POČZĄTKU
57	KLASYCYZM JEST UCZESTNICTWEM
75	RYTM ŹRÓDEŁ
101	UCZESTNICZYĆ W PIELGRZYMCE
131	CIĄGLE W RUCHU
163	PODĄŻANIE ZA ŚLADEM
187	SARMATA W PODRÓŻY
205	JESZCZE O UCZESTNICTWIE W TRADYCJI
211	AKTYWNA WIARA
223	HISTORIA I OBSERWATOR

253	WSPÓŁUCZESTNICTWO
263	TUŁĄCZ ALBO UCZESTNIK NOWEJ PIELGRZYMKI
277	OBECNOŚĆ W JĘZYKU
285	„MIESZKAM TUTAJ” (ZAKOŃCZENIE)
295	BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)
311	INDEKS NAZWISK

WYKAZ SKRÓTÓW

W książce zastosowano następujące skróty tytułów tomów poetyckich Krzysztofa Koehlera:

- W – *Wiersze*, Kraków 1990.
- NP – *Nieudana pielgrzymka*, Kraków–Warszawa 1993.
- PP – *Partyzant prawdy*, Kraków–Warszawa 1996.
- NK – *Na krańcu długiego pola i inne wiersze z lat 1988–1998*, Warszawa 1998.
- TCz – *Trzecia część*, Kraków 2003.
- PE – *Porwanie Europy*, Sopot 2008.
- OM – *Od morza do morza*, Poznań 2011.
- KG – *Kraj Gerazeńczyków*, Kraków 2017.
- OC – *Obce ciało. Wiersze z lat 1989–2019*, Warszawa 2019.

Dodatkowo wprowadzono skrót:

- R – rozmowa autora z Krzysztofem Koehlerem (8.02.2022).

UCZESTNICTWO

W rozmowie przeprowadzonej pod koniec ubiegłego wieku na temat powinności literatury Krzysztof Koehler podzielił się refleksją:

[...] pisarze, w przeciwieństwie do literatów, mają świadomość konsekwencji swoich słów, swojej postawy. Dlatego też, mam wrażenie, pojmują swoje zadanie także jako uczestnictwo w życiu społecznym, duchowym, niekiedy nawet politycznym. [...] Racją istnienia poezji klasycznej jest połączenie wartości poznawczej z sakralną, bo poezja musi dążyć do rozpoznawania swojej rzeczywistości, ale zarazem chodzi jej w tym poznaniu o cechy zasadnicze czasu i ich odległość od prawdy, piękna i dobra¹.

¹ P. Czapliński, P. Śliwiński, *Klasyk i barbarzyńcy. Rozmowa z Krzysztofem Koehlerem...*, [w:] tychże, *Kontrapunkt. Rozmowy o książkach*, Poznań 1999, s. 108–109.

Wynika z tej wypowiedzi, że działalność pisarza powinna wiązać się z odpowiedzialnością, poszanowaniem słowa oraz swoistą czujnością. Aktywność taka miałaby zarówno charakter poznawczy, jak i interwencyjny, będący konsekwencją określonych przekonań etycznych i estetycznych twórcy. Pisarz rozpoznaje rzeczywistość, tłumaczy ją i koryguje, tzn. przybliża do prawdy, piękna i dobra. Czyni to na poziomie słowa, a efekt jego działania wpływa na realnego odbiorcę. W innym miejscu Koehler określił taką postawę słowami: „stać po stronie jasności, ale nie z zamkniętymi oczyma”. Filozofia „otwartych oczu” zakłada wyczulenie, wrażliwość i gotowość. Jest ważną przesłanką uczestnictwa, które uczyniłem centralnym motywem tej opowieści. Jeśli natomiast zgodzimy się, że szeroko otwartych oczu wymaga zwłaszcza twórczość poetycka, to jasne będzie, dlaczego właśnie poezja stała się w tej książce głównym polem analizy. Tytułową kategorię łączę ze świadomą i odpowiedzialną postawą pisarza, ukierunkowaną na „bojowanie”, ale też na czerpanie „metafizycznej” radości z takiej postawy (u Koehlera łączy się to z pełnieniem misji i motywacją religijną), co poeta ujął w słowach:

Co to jest radość? Jaki jest związek radości z wiarą? Cieszenie się życiem wiąże się z uświadomieniem sobie, co jest większe, pierwsze, mocniejsze od tego, co stanowi naszą jednostkową historyczność. Radość jest zstąpieniem, drogą ku temu, co stanowi zasadę egzystencji. Radość, miłość, praca, każde głębokie zaangażowanie jest chwilowym uczestnictwem w owej zasadzie, może być początkiem refleksji, a niekiedy początkiem wiary².

- 2 K. Koehler, [odp. na ankietę: *O radości i nadziei*], „Polonistyka” 2004, nr 7, s. 9.

„Uczestnictwo w zasadzie” oznacza specyficzny rodzaj „umocowania” pisarza w świecie bliskich mu wartości. Natomiast sama świadomość uczestnictwa sprawia, że twórca jest **bardziej obecny**, a jego podmiot bardziej wyrazisty i „wielofunkcyjny”. Podmiot Koehlera wyróżnia ruchliwość, ciekawość, partycypacja. Jest to podmiot niespokojny, poszukujący, a kiedy trzeba – porządkujący. Taki podmiot jednocześnie błądzi i znajduje, cofa się i podąża naprzód, zaś całe jego działanie wynika z konkretnego imperatywu, za którym stoi aktywny twórca. W ten sposób objawia się tytułowe uczestnictwo, czyli wewnątrz- i zewnątrztekstowa aktywność (na poziomie literatury i życia). W ramach realizacji artystycznej uczestnictwo utożsamiam z przekonaniem, że życie i literatura pozostają w ścisłej zależności, a poświadczona przez życie twórczość powinna przemieniać rzeczywistość – czynić ją lepszą i bardziej zrozumiałą. I czynić doskonalszym człowieka (czytelnika, uczestnika spotkania). Biorąc udział w listopadzie 1998 roku w imprezie Konfrontacje Poetyckie Wrocław, a dokładnie w panelu krytycznym pod hasłem *Pomiędzy literaturą a krzewieniem wartości*, Koehler stwierdził, że „celem literatury jest piękno egzystencjalne”, czyli piękno zakorzenione w ludzkiej egzystencji. Literaturze nie zadajemy pytań, czy jest inteligentna albo dobrze skonstruowana. Zadajemy jej pytania egzystencjalne w stylu: czy poprzez Prawdę, Dobro i Piękno literatura odnosi się do zbawienia lub doskonalenia człowieka, czy literatura jest egzystencjalnie potrzebna (czy autor pomaga czytelnikowi „żyć dobrze”). Tak więc „»Krzewić wartości« znaczyłoby: odwoływać się do tych wartości, czyli uczestniczyć w życiu innych ludzi, tych, do których się mówi”³.

- 3 K. Koehler, *Pomiędzy literaturą a krzewieniem wartości*, „Odra” 1999, nr 2, s. 48–50. We wrocławskiej imprezie uczestniczyli też m.in. Marcin Baran, Jarosław Klejnocki, Jacek Podsiadło, Zbigniew Machej, Karol Maliszewski,

Świadomość (poczucie) uczestnictwa i wynikająca z poczucia odpowiedzialności aktywność twórcy tkwi w wierszach Koehlera niczym mocna nić, pleciona na całej długości zróżnicowanej tematycznie kanwy. To przekonanie wyznacza horyzont moich przemyśleń, dla których osią jest tytułowe pojęcie.

Dziewiętnastowieczny *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego tłumaczy „uczestnictwo” jako *spółnictwo, dzielenie czego*. Dodane przykłady łączą to hasło z językiem religijnym: „Panna Marya wyniesiona jest aż do uczestnictwa bóstwa przez niejaką niezamierzoność doskonałstw i łask [...]”, „Zwią sakrament ciała pańskiego uczestnictwem (komunią), bo przezeń stawamy się uczestnikami Chrystusowemi”. Późniejszy o sto lat słownik warszawski uzupełnia znaczenie synonimami: *uczestniczenie, udział, współudział i spółnictwo*. I wreszcie trzeci, już powojenny słownik Witolda Doroszewskiego powielił zakres znaczeniowy („uczestnictwo” to *branie w czym udziału, uczestniczenie w czym; współudział w czym*), dodając, że można uczestniczyć w soborze, kampanii, wycieczce, handlowych przedsięwzięciach, rządach, zabawie, sejmowaniu, a dawniej nie zaszkodziło usiąść do uczestnictwa obiadu i stołu pośród innych współstołowników⁴. Przywołane konteksty wskazują na różne formy i stopnie obecności. Uczestnik bywa świadkiem, obserwatorem, może też dzielić aktywność jako współuczestnik – od działań powszednich (obiad, zabawa, wycieczka, handel), po bardziej odpowiedzialne (sejmowanie, rządzenie, sobór). Ten różnorodny

Marcin Sendecski, Andrzej Sosnowski, Krzysztof Siwczyk, Jerzy Sosnowski, Marcin Świetlicki, Adam Wiedemann, Bohdan Zadura.

⁴ O wierze, przy okazji recenzji książki ważnej dla siebie postaci Jana Pawła II *Przekroczyć próg nadziei*, pisał Koehler jako o „uczestnictwie w uczcie”. Zob. K. Koehler, *Pasterz jest*, „brulion” 1995, nr 27, s. 48.

punkt widzenia znajduje odbicie w poezji Koehlera, w poruszanych tematach i formach uczestniczenia: indywidualnych (prywatnych), wspólnotowych, obywatelskich, duchowych i przyziemnych, doraźnych – nowoczesnych i staroświeckich. Idea uczestnictwa przybiera w wierszach Koehlera różne formy, z tomu na tom zmieniają się także sposoby jej wypowiadania. Zawsze jednak u źródła tkwi **zgoda na obecność**, czasem ryzykowne, a w gruncie rzeczy heroiczne potwierdzanie istnienia wierszem.

*

Kiedy czyta się wywiady z poetą, artykuły poświęcone jego książkom, teksty przekrojowe, syntetyzujące czy wspomnieniowe, nietrudno dojść do przekonania, że pierwsze skojarzenie z Koehlerem to – założony w Krakowie i redagowany przez Roberta Tekielego – kwartalnik (potem nieregularnik) „bruLion” (właśc. „brulion. pismo nosem”⁵), pierwotnie wydawany

- 5 Pisownia tytułu pisma nie została ostatecznie ustalona i na ogół występuje w trzech odmianach. Najczęściej funkcjonuje w zapisie „bruLion”, przejętym z nadawanego w latach 90. telewizyjnego programu *Dzyndzyldyndzy*, realizowanego przez „bruLion tiwi” (tak zapisany tytuł widnieje m.in. w wydanym w 2021 roku *Wielkim słowniku ortograficznym* PWN pod red. E. Polańskiego). W jednym z wywiadów Tekieli wyjaśniał: „»Gazeta Wyborcza« zaczęła pisać »bruLion« z dużym »L« w środku, i w tej chwili wszyscy zaczęli pisać »bruLion« z dużym »L« w środku, mimo że nie ma na to żadnego uzasadnienia, ponieważ jest tylko jeden z dwunastu projektów środowiska »bruLionu«, gdzie jest duże »L« w środku »bruLion tiwi«, ale jest taki sobie dowcip, tylko i wyłącznie chodziło o podkreślenie »Lion tiwi«. Ale ja przed tym ustępuję, przestałem wykreślać to »L« [...]». *Ja już wiem. Rozmowa [M. Wieczorka] z Robertem Tekielim (z udziałem Miłosza Biedrzyckiego)*, „Ha!art” 2004, nr 19B, s. 83. Gdzie indziej Tekieli wspominał, że „idealne” logo pisma powstało z prezentujących „różne porządki estetyczne” liter wyciętych z tytułów czterech istniejących już czasopism (paryskiej „Kultury”, krakowskiego „Pisma Literacko-Artystycznego”, londyńskiego

poza cenzurą. Po 1989 roku było to jawne czasopismo, które pod koniec PRL-u skupiło wokół siebie środowisko artystyczne prezentujące różne, czasem skrajnie odmienne poglądy, a którego celem było radykalne przemodelowanie i przewartościowanie polskiej kultury⁶. Rzeczywiście, z „brulionem” Koehler związany był przez wiele lat, choć nie od samego początku. Pismo reprezentowało tzw. trzeci obieg – nieufny zarówno wobec kontrolowanego przez komunistów obiegu oficjalnego, jak i drugoobiegowej retoryki solidarnościowego podziemia⁷. To właśnie dzięki pismom trzecioobiegowym (sam Koehler

„Pulsu” i „Zeszytów Literackich”, „b” pochodziło z „Trybuny Ludu”) tworzących całość – figurę zamkniętą (zob. R. Tekieli, „bruLion”. *Pierwsza krew*, „Nowy Napis Co Tydzień” 2021, nr 129, <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-129/artukul/brulion-pierwsza-krew> (dostęp: 11.07.2022)). We wczesnych tekstach krytycznych na temat pisma używano zapisu małymi literami, dlatego w niniejszej pracy również zdecydowano się na tę „pierwotną” formę (obecnie taki właśnie zapis coraz częściej zaczyna pojawiać się w literaturze przedmiotu). W przywoływanych opracowaniach na temat czasopisma pisownię pozostawiono w wersjach odautorskich.

- 6 Więcej na temat miejsca „brulionu” wśród wydawnictw niezależnych zob. J. Ladorucki, „*Brulion*” jako pismo literackie i kulturalne schyłku XX wieku (zarys problematyki), „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” 2002, nr 11, s. 48 i n.
- 7 Jarosław Klejnocki i Jerzy Sosnowski, autorzy pionierskiej książki na temat pokolenia „brulionu” – stawiając tezę, iż smak estetyczny został utożsamiony ze smakiem etycznym – wskazywali niebezpieczeństwa drugoobiegowej kultury (podrozdział: *Niebezpieczna potęga smaku*): po pierwsze: „literatura i sztuka ulegały [...] zagrożeniu ideologizacją”, po drugie: „polityczna polaryzacja życia literackiego prowadziła do zaniku ludycznej funkcji sztuki” (pisarz miał raczej zbawić niż bawić), po trzecie: kultura autorytetu doprowadziła do „zawłaszczenia prawdy”, po czwarte: uwikłanie podziemnej kultury w bieżącą walkę polityczną doprowadziło do izolacji kultury wobec Zachodu (ponowoczesność, postindustrializm). Wydawnictwa i działania trzeciego obiegu podważały wszystkie te cztery punkty. J. Klejnocki, J. Sosnowski, *Chwilowe zawieszenie broni. O twórczości tzw. pokolenia „bruLionu” (1986–1996)*, Warszawa 1996, s. 18–19.

zamiast zwrotu „trzeci obieg” preferował sformułowanie „kultura alternatywna”), jak „brulion” czy poznański „Czas Kultury”, ale też dzięki subkulturowym zinom (artzinom czy fanzinom, skrót od ang. *magazine* – do tej estetyki nawiązywał sam „brulion”), czyli niewielkich rozmiarów bezdebitowym wydawnictwom poświęconym kulturze alternatywnej, powielanym na własną rękę i kolportowanym w grupie zainteresowanych osób, a także niezliczonej ilości innych inicjatyw⁸ powstawała niezależna kultura. I choć początkowo do „brulionu” pisali zwłaszcza autorzy solidarnościowego podziemia, to prowokacyjność i antyinstytucjonalność pisma szybko skorygowała ten akces. Środowisko „brulionu” wypowiadało się na różne sposoby: od najbardziej radykalnych, purnonsensowych, wręcz nihilistycznych czy skrajnie minimalistycznych, po subtelniejsze, ale nie mniej wyraziste (drukowano np. teksty muzyków rockowych, jak Maciej Maleńczuk czy Muniek Staszczuk). Swoją niezależność „brulionowcy” manifestowali również po 1989 roku, kiedy to wraz z upadkiem komunizmu skończyła się klasyczna polska biografia – kojarzona z romantyzmem, działaniami spiskowców czy powstańców. Środowisko „brulionu” postawiło na prywatność, a także na indywidualny, a nie wspólnotowy udział w kulturze⁹. W 1996 roku w filmie dokumentalnym

- 8 Były to m.in. działania Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, Federacji Anarchistycznej, Ruchu „Wolność i Pokój”, happeningi Pomarańczowej Alternatywy Waldemara Fydrycha i gdańskiej Tranzytoryjnej Formacji Totart, Gdyńskiej Sceny Alternatywnej, innych mniej lub bardziej sformalizowanych grup ekologicznych, pacyfistycznych, subkultur młodzieżowych (m.in. scena punk, reggae, fenomen festiwalu w Jarocinie) – aktywność tę komentowano na łamach „brulionu”.
- 9 Jak pisał Władysław Kolasa: „Niemalą rolę w kształtowaniu się etycznego instynktu przyszłych »dzikich« odegrały też czynniki polityczne, a w szczególności coraz bardziej widoczny rozpad obozu posierpniowego, a w ślad za tym zmiana literackiego zaimka »my« na »ja« i relacji »oni–my« na

Planeta brulion (reż. Dariusz Gajewski), podsumowującym dzieje pisma i jego fenomen, Krzysztof Koehler przypomniał, że w sytuacji prostego podziału lat 80. na „komunę” i „antykomunę” niejednorodny „brulion” proponował „uczestnictwo” w nowej rzeczywistości (kryzysu, przesilenia, transformacji, popkulturowo-kontrkulturowej rewolucji itp.), ukazując ożywczą wielość postaw i propozycji estetycznych. Objawiło się to również rozmaitymi dykcjami poetyckimi. „Brulionowcy” za nic mieli tradycyjne powinności literatury zaangażowanej, a ich biografia „buntowała się” przeciwko opozycyjno-martyrologicznemu etosowi. Oczywiście, w swoich wierszach poeci „brulionu” żywo komentowali rzeczywistość, ale szybko okazało się, że ich komentarze wynikają z zupełnie od siebie niezależnych postaw. Koehler ingerował w rzeczywistość na swój sposób, odwołując się do takich pojęć, jak duchowość czy wiara, czym zdecydowanie się wyróżniał. Na początku lat 90. poeta stał się zdeklarowanym zwolennikiem tradycji i ładu, a także wielkim obrońcą klasycyzmu, który rozumiał zresztą na swój oryginalny sposób. Wybierając harmonię, stał w opozycji do popularnej wówczas poetyki barbarzyńców (nazywanych też banalistami czy o’harystami), a zaufawszy tradycji chrześcijańskiej, konsekwentnie podążał drogą doświadczenia duchowego. W jednej z rozmów stwierdził po latach, że czuje się poetą katolickim, odnajdując niezwykle mocne wpływy religii zwłaszcza w wyobraźni czy języku¹⁰.

»oni–ja«”. W. Kolasa, *Literatura i kontestacja (krótka historia „bruLionu”)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, Folia 12, *Studia Historiocolitteraria* II 2002, s. 315.

- 10 Wspominał przekornie: „Byłem jesienią [2019] na konferencji w Uniwersytecie Loyola w Chicago, w której uczestniczyło bardzo wielu pisarzy i poetów amerykańskich. Polacy byli tam zaproszeni jako goście, żeby się temu przyrzec. Tytuł konferencji brzmiał »Catholic Imagination« [...]. Patrząc

W czym jeszcze tkwi odmienność Koehlera? Otóż konsekwentnie i całkiem udanie od lat próbuje on łączyć w kulturze dwie skrajne tendencje – elitaryzm i egalitaryzm (popkulturowość)¹¹. Czasem opowiada o rzeczach głębokich językiem niemalże rockowej piosenki (niczym Bob Dylan, którego uważa za jednego z najwybitniejszych twórców literatury i którego ceni właśnie za to, że prostym językiem potrafi tworzyć znakomitą poezję). Innym razem piętrzy sensy w erudycyjnych nawiązaniach i wyszukanych skojarzeniach. Jest uczestnikiem naukowych konferencji, ale też odbiorcą, który potrafi docenić kulturę popularną i bronić jej „sprawczości” (np. późnobarokowy poeta ks. Józef Baka i współczesny artysta Tomasz Budzyński z rockowym zespołem Armia są dla niego tożsami w „przekazywaniu Słowa”). Jeśli dodać, że na spotkaniach autorskich recytuje własne wiersze, specyficznie przy tym rapując, a przez młodszą krytykę został określony mianem „punkowca polskiego klasycyzmu”, to jego portret staje się naprawdę wielowymiarowy.

Jak się rzekło, Krzysztof Koehler należy do wcale nie tak liczного grona współczesnych poetów zainspirowanych tradycją. Przeszłość jest dla niego ważna, ponieważ wynika z niej

po nazwiskach osób, które tam były zaproszone, i literackich hierarchiach amerykańskich, miałeś wrażenie, że jesteś w mainstreamie współczesnej literatury amerykańskiej”. *Jestem bardzo awangardowym klasykiem* [z Krzysztofem Koehlerem rozmawia Andrzej Mirek], „Nowy Napis Co Tydzień” #028 (19.12.2019), <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-28/artukul/jestem-bardzo-awangardowym-klasykiem> (dostęp: 11.07.2022).

- 11 W czasie debaty poświęconej humanistyce i popkulturze Koehler postulował: „[...] naszym zadaniem jako humanistów jest wypracować takie narzędzia, które byłyby w stanie to zjawisko [popkulturę] opisać bez tendencji zamykania się albo... użyć po prostu jako pewnego materiału badawczego jako jedno z wielu zjawisk kulturowych”. *Nauki humanistyczne wobec współczesnej kultury popularnej. Dyskusja: Tomasz Grzegorek, Aneta Kliszcz, Krzysztof Koehler, Piotr Kołodziejczyk, Jarosław Kucharski, Andrzej Waśko, Leszek Zinkow*, „Perspektywy Kultury” 2014, nr 1, s. 102.

nasza teraźniejszość. W ten „aktualizujący” sposób interpretuje i popularyzuje kulturę sarmacką – tę jedyną w swoim rodzaju „formułę polskiej tożsamości”. Jako swego rodzaju nowoczesny Sarmata doskonale zdaje sobie sprawę z funkcji społecznej poety i z tego, jakie zadania powinna realizować poezja. Dawne powinności (na nasz użytek powiedzielibyśmy – formy uczestnictwa) przymierza do współczesnych wyzwań, dostrzegając potencjał w tym, co wielu kwituje ironicznym uśmiechem. Próba zrekonstruowania pełnego słownika Koehlerowych inspiracji nie jest łatwa. Można jednak pokusić się o stworzenie przynajmniej zarysu takiego zbioru. Otwierałaby ją *Biblia*, którą poeta uważa za najważniejszą dla siebie książkę. Dalej nie powinno w tym wykazie zabraknąć ks. Piotra Skargi, kardynała Stanisława Hozjusza (obu ich traktuje poeta jak „z krwi i kości istniejących rozmówców”), Stanisława Orzechowskiego, Wacława Potockiego (którego Koehler nazywa swoim „mistrzem”), wspomnianego już ks. Baki, Jana Kochanowskiego, Wespazjana Kochowskiego, Jana Chryzostoma Paska, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, Franciszka Karpińskiego, Adama Mickiewicza (choć swego czasu przyznał Koehler, że Mickiewicza kocha miłością podejrzaną jak złoczyńcę, który zawładnął polską wyobraźnią). Wśród inspiracji współczesnych i rodzimych wymienić trzeba Czesława Miłosza (zwłaszcza młodego), „niepatriotycznego” Zbigniewa Herberta (ale już nie Wisławę Szymborską, bo – jak stwierdził poeta – „nie popycha myśli” i „konstatuje oczywistości”), Jarosława Marka Rymkiewicza, Ryszarda Przybylskiego czy Zygmunta Kubiaka, a z literatury powszechnej – Rainera Marię Rilkego, Osipa Mandelstama, Thomasa Stearnsa Eliota i Josifa Brodskiego. Biorąc udział w ankiecie „Frondy” pod hasłem: „Jakie lektury z obszaru literatury pięknej (nie *stricte* religijnej) wywarły na Państwa wpływ duchowy, zmieniły Państwa życie,